

Opera mojego ciała

PREMIERA | Wojtek Blecharz udowadnia, że muzykę odbieramy nie tylko uszami.

JACEK MARCZYŃSKI

W przyciemnionej hali Nowego Teatru na każdego widza czeka rozłożona na podłodze mata. Obok zwinięty koc i poduszka, pozornie normalna. Kiedy jednak położymy się na niej, z ukrytego w środku głośnika zaczyna rozbrzmiewać muzyka.

Od docierającej w ten sposób do widza killkunastominutowej „uwertury” zaczyna się „Body-Opera” Wojtka Blecharza. Ma pomóc w wyciszeniu, oderwaniu się od spraw codziennych, ale szybko orientujemy się, że w zależności od natężenia i wysokości dźwięku reagujemy na niego nie tylko słuchem, a muzykę odbieramy także poprzez skórę, wręcz całym ciałem.

Wojtek Blecharz (rocznik 1981) z tradycyjnej definicji opery bierze tylko to, że łączy ona różne sztuki. Odrzuca natomiast rzecz wydawałoby się fundamentalną: przekazywanie treści poprzez wyśpiewywane słowo. I okazuje się, że bez niego też może nieść ważne przesłanie.

W operowym debiucie, „Transcriptum”, kazał widzom wędrującym po zakamarkach warszawskiego Teatru Wielkiego doświadczać traumy, jaka może spotkać każdego człowieka. „Park-opera” zrealizowana w parku Skaryszewskim otwierała odbiorców na świat dźwięków zarówno tych wykreowanych, jak i naturalnych. Tematem „Body-Opera” stało się ciało.

Zmuszając widza do odrzucenia tradycyjnych form kon-



♦ **Wojtek Blecharz**, kompozytor, reżyser i jeden z wykonawców „Body-Opera”

taktu z muzyką, Wojtek Blecharz otwiera go na inne doznania. Próbuje przekonać, że ciało także może być rodzajem instrumentu. Każde też słuchać muzyki z zasłoniętymi oczami i z zatyczkami w uszach. Okazuje się, że wówczas może dotrzeć do nas równie intensywnie. Nasza potylica też silnie reaguje na dźwięk.

„Body-Opera” nie jest jednak rodzajem muzykoterapii czy zajęciami relaksacyjnymi. To jednocześnie chyba najbardziej widowiskowa i konsekwentnie zrealizowana propozycja teatralna Wojtka Blecharza, także reżysera tego spektaklu, czy raczej performansu dźwiękowego.

Oprócz kompozytora mamy tu trzech rewelacyjnych wyko-

nawców: kontrabasistkę Beltane-Ruiz Molinę, perkusistę Alexa Babela, a przede wszystkim tancerza Karola Tymińskiego. Jego choreografia wręcz odkrywa nowe związki między ciałem a muzyką.

Kiedy w dwugodzinnym wieczorze balon awangardy zaczyna zbytnio się nadymać, Wojtek Blecharz stara się go przekuć żartem lub propozycją zabawy dla widzów. Jak wielu jednak artystów odkrywających nowe światy ma poczucie posłannictwa, co powoduje, że nie odrzuca – a szkoda – gorszych pomysłów (jest ich trochę w „Body-Opera”).

To jednak kompozytor o niesłyszanej wyobraźni dźwiękowej, a jego indywidualność została zauważona na

świecie. „Body-Opera” dotarła też na Huddersfield Contemporary Music Festiwal w W. Brytanii i dzięki temu ma kolejne zaproszenia.

Festiwal w Huddersfield to najważniejsza impreza Europy poświęcona muzyce najnowszej, eksperymentującej. Dzięki staraniom Instytutu Adama Mickiewicza nowa generacja naszych kompozytorów (oprócz Wojtka Blecharza także Jagoda Szmytka czy Agata Zubeł) jest od trzech lat aktywnie tam obecna. Czas bowiem, by świat poznał nie tylko naszych wielkich, a dostojnych mistrzów. @@

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.marczyński@rp.pl